DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 150. Środa 4 lipca 1860. № 150.

Poznań, 3 lipca. Ministeryalna Gazeta Pruska tych dni we wstępnym artykule znów porusza krzywdy narodowości niemieckiéj pod rządem duńskim doznawane. Zaczyna ona od przypomnienia walki statecznéj którą niemieccy posłowie ze Szlezwiku w nader trudnych okolicznościach na ostatnim sejmie staczali za prawa tego księstwa. Gazeta zapowiada, jako łatwo można przewidzieć iż ten kraj w przeciągu lat trzech co upłyną do zebrania stanów ustawą przepisanego, będzie skazany na cierpienie milczące codziennych dokuczliwości, z tego jedynie powodu, że się trzyma prawa i mowy swych ojców, że podstępem ani przemocą nie pozwala się wyrwać z korzenia własnéj swojskiéj oświaty i obyczaju. Z tego to powodu Gazeta poleca pismo zbierające główne czynności stanów szlezwickich, które świeżo się ukazało w Hamburgu. Nie spodziewa się jednak Gazeta Pruska skutku żadnego by téż najsprawiedliwszych skarg tego kraju, dopóki z zewnątrz tłocząca konieczność rządu duńskiego nie nakłoni, by nie całkiem zamykał ucho żądaniom prawa i słuszności. Ta, powiada Gazeta, od lat dziesięciu jest główna myśl systemu przez rząd w księstwie szlezwickiém zachowanego, że jest zbrodnią, nie chcieć być Duńczykiem. Jakkolwiek pojedyńcze organa rządowe nie zupełnie dzielą fanatyzm ten narodowy, jednak żaden urzędnik w Szlezwiku niczego nie uczyni, coby obawę niełaski u wszechwładnego ludu kopenhagskiego mogło nastręczyć.

Gazeta nie wdaje się w szczegóły, odsyła do poruszanych już dawniéj przez nią okoliczności, mimochodem potrąca o tłumienie zgromadzeń i towarzystw, o nienawiść systematyczną która podkopuje wpływ niemieckiéj wszechnicy w Kiel na księstwo szlezwickie, ładzie przycisk na zatwiardziały fanatyzm, który nacznéj części niemieckich mieszkańców używanie języka duńskiego w kościele, szkole i sądownictwie narzuca.

Prawo żąda, aby marszałek stanów szlezwickich znał oddwa języki krajowe. Gazeta się uskarża, że ostatni marszałek, jakkolwiek uczciwy, był człowiekiem słabego charakteru, który niemal zawsze ulegał komisarzowi królewskiemu, ilekroć ten chciał ścieśnić zgromadzenie w wykonaniu praw przynależnych, ém upadły wnioski niejedne jako niedogodne stronnictwu panującemu. Jednak mimo słabości charakteru ten marszałek za sprawą języka narodowego gorąco się ujmował, czego Gazeta obszerniejsze przytacza dowody.

My Polacy zaprawdę tylko chętnie na to patrzeć możemy jeśli organ w tém źródle co ministeryalna Gaz. ruska czerpiący natchnienie, na sumienną bierze rozwagę krzywdy Szlezwiku, że na rządzie duński niewczesność roli ciemiężyciela narodowości wskaże, i uznawa to równe, bezwzględne prawo przyrodzone które nie jest udziałem wyłącznym żadnéj rasy a żadnego języka, mniemaną wyższość nad innemi obie roszczących.

— o jakich anomalii, niedostatków a nawet powikłań prawnych prowadzić może spisywanie u nas hypotecznych dokumentów w niemieckim tylko języku i przez osoby polskiego mniéj świadome lub wcale nie świadome, za mały przykład niech posłuży wierny wypis oryginału urzędowego który mamy pod ręką. Jestto dokument hypoteczny w języku niemieckim wydany z królewskiego sądu powiatowego poznańskiego oddziału II, pod nr. biurowym II. 3402 a, z dnia 1 maja 1860, z pismem adresowaném do gospodarza: Wawrzyn Jagodziński, właściciela gruntu od nr. 119 w Górczynie. W samymże dokumencie napisano, że właścicielem gruntu w Górczynie od nr. 119 położonego jest Lorenz Lagoczinski i jego żona Katharina z domu Przybyła. Na drugiéj stronie tenże właściciel nazwany jest Lorenz Lgoczynski; kupuje on grunta od gospodarza Mathias Palatz i żony jego Agnes z domu Mrówa. Na trzeciéj właściciel Lorenz Lagodziński i żona jego Catharina z domu Przybylla nabywa od Mathias Palacz i żony jego Agnes z domu Przybyła, jakieś grunta na granicy Ober-Wilde Dembsen i graniczące z Martin Palacz. (Jestto zapewne krewny Macieja Palacza). W końcu powiedziano, że treść dokumentu, wyciągniona z księgi hypotecznéj, udzieloną została pro informatione gospodarzowi Wawrzyn Jagoczynski. Jako sędzia podpisany p. Knebel, jako kopista p. Blaesing. Tak więc w jednym i tymże samym interesie hypotecznym, jeden i tenże sam właściciel gruntu hypotecznego, z kolei w pięcioraki sposób jest nazwany. Najciekawszém z wszystkiego jest ta okoliczność, że, jak nasi bliscy znajomi rzeczonego właściciela zapewniają, nie nazywa się on ani Jagodziński, ani Lagoczinski, ani Lagoczynski, ani Lagodziński, ani Jagoczynski, ale po prostu Łagodziński.

Najświeższy numer Zbioru Praw zawiera ustawę dotyczącą dalszego pobierania dodatku do podatku klasyfikowanego dochodowego, klasycznego, jako téż podatku od mlewa i rzezi, z dnia 27 czerwca 1860. Ustawa ta upoważnia ministra skarbu do pobierania dodatku w ilości 25 od sta do rzeczonych podatków aż do dnia 30 czerwca 1861.

Berlin, 2 lipca. Gazeta Pruska, organ poufny ministerstwa pruskiego, zamieściła w wczorajszym numerze artykuł wstępny o zjeździe badeńskim, który w sposób zwięzły i jasny określa stósunek polityki pruskiéj obecnéj do Niemiec. Powiedziano tam pomiędzy innemi: Niemcy zawdzięczają zjazdowi temu jaśniejsze spojrzenie na wewnętrzne swoje położenie. Że Prusy nie mają woli ścierpienia, ażeby całość ziemi niemieckiéj została uszczuploną, o tém wiedział naród niemiecki. Zjazd ten dał mu jednakże nową rękojmią, że polityka Prus jest narodową. Niemcy pozyskały na nowo zapewnienie, że zagraniczna polityka Prus nie do innego zmierza celu, jak do dobra i całości wspólnéj ojczyzny; że Prusy gotowe są zapomnieć o wszystkich przeszkodach, jakie im stawiano i puścić mimo najwięcéj nawet uzasadnione żale, ażeby dopilnować sprawy wspólnéj ojczyzny. Daléj powiedziano jeszcze w przywiedzionym artykule: Prusy trwają z zupełną stanowczością przy swéj wewnętrznéj pruskiéj, przy niemieckiéj polityce. Nie mają one woli poświęcenia téj polityki odmiennemu kierunkowi, jakim dotąd niektórzy z sprzymierzeńców ich postępowali. O ile Prusy nie myślą całości Niemiec poświęcić odrębnym interesom swym, o tyle nie mają myśli, dla łatwiejszego porozumienia się, wrócić się do dawniejszéj polityki Związku i przez to wstrzymywać i narażać na niebezpieczeństwo rozwój moralny i polityczny narodu niemieckiego. Prusy nie chcą naruszać Związku niemieckiego, polegającego na prawie narodów, lecz nie uznają już nigdy praw publicznych jakie sobie przywłaszczał sejm związkowy na szkodę niemieckich książąt i narodów. Prusy nie będą przeszkadzały narodowym usiłowaniom narodu niemieckiego ani téż pozbędą się konstytucyjnego i narodowego charakteru w własnym rządzie. Takie było niedwuznaczne oświadczenie na zjeździe badenskim.

— W sferach dworskich tutejszych mówią mocno o tém, że około środka tego miesiąca przybędzie do Berlina Aleksander, cesarz rosyjski. Dodają nadto jako rzecz pewną, że książę Rejent odwiedzi następnie cesarza Aleksandra w Królestwie Polskiém.

— Do Augsburskiéj Allgemeine Zeitung piszą z Wrocławia, że książę Rejent zamyśla rewizytować cesarza Napoleona w obozie pod Châlons. Wizyta ta ma się odbyć skoro cesarz Napoleon przybędzie do obozu.

— Wyszło świeżo w Londynie tłómaczenie angielskie głośnych listów Humboldta do Varnhagena, z dopiskami tekst objaśniającemi. W listach tych między innemi jest wzmianka, jakoby książę koburskogotajski miał ochotę zostać królem ostfalskim. Otóż Weser-Ztg. pisze, a za nią Wrocławska powtarza, że pomienionemu księciu w żaden sposób zamiarów samolubnych i zaborczych nie można było przypisywać, a pisma te chętną dają wiarę tłómaczeniu podanemu w dopisku, wedle którego poseł pruski w Londynie, p. Bunsen, czasu wojny krymskiéj podał był swemu monarsze memoryał, w którym proponowano przywrócenie królestwa polskiego pod panowaniem saskiéj rodziny królewskiéj, w skutek czego cała Turyngia miała przypaść księciu koburgsko-gotajskiemu pod nazwą królestwa ostfalskiego. O tym to planie i podobnych bywała podobno mowa u dworu pruskiego, gdzie żartem niekiedy księcia królem ostfalskim nazywano.

Akwisgran, 28 czerwca. Tego roku z kolei siedmioletniéj, przypada wystawa uroczysta głośnych relikwii tutejszéj katedry. Pomiędzy pielgrzymami, których się tu spodziewają z powodu odpustu, ma być także cesarzowa Eugenia z cesarzewiczem. Słychać zkądinąd, że cesarzowa także Baden-Baden odwiedzi.

Essen, 29 czerwca. Donosiły swego czasu dzienniki, iż dnia 4 b. m. ogłosił tutejszy nadinstygator, że na kolei żelaznéj pomiędzy Berlinem a Kolonią zaginęło pudełko z klejnotami, i że właściciel tych klejnotów, kupiec z Nowego Yorku, wyznaczył 500 tal. nagrody temu, któryby złodzieja wykrył. Przed kilku dniami aresztowano pewnego niższego urzędnika kolei żelaznéj przełożonego nad pakunkami, na którego padło podejrzenie, że te klejnoty skradł. Jakoż je znaleziono. Dotąd pięć osób uwięziono, jako spólników téj kradzieży. Essener-Zeitung dodaje, że kosztowności te znaleziono u pewnego tutejszego obywatela, który był dawniéj złotnikiem.

GALICYA.

Lwów, 25 czerwca. Przed kilku dniami odbyła się, pierwszy raz od zaprowadzenia nowéj procedury w sądownictwie karném, ostateczna rozprawa publiczna przed sądem karnym lwowskim, w jednym z języków krajowych Galicyi, to jest w języku ruskim, którym mówią włościanie wschodniéj Galicyi. Prokurator cesarski, p. Paulo odczytał swój akt oskarżenia i swój wniosek ostateczny w tym języku; podobnież adwokat Madejski bronił oskarżonego po rusku. Przegl. Powsz. pochwalając przywrócenie ruskiemu językowi należnych mu praw, wyraża nadzieję, że młodzi ruscy literaci pójdą drogą którą wskazał ks. J. Łoziński w swojéj gramatyce i zamiast przemycać z języka cerkiewnego lub rosyjskiego wyrazy i zwroty, czerpać będą z żywéj księgi, z ust ludu galicyjskiego, materyały do gramatyki ruskiéj. Zachęca daléj, żeby nie idąc w ślad za niechęciami i podejrzeniami małego kółka Rusinów dla Rosyi pracujących, nie opierali się trafnemu rozporządzeniu ministerstwa, ażeby do podań w języku ruskim, łacińskich używano liter. Przegl. Powsz. taką kończy uwagą:

„Potrącając zlekka o stronę polityczną tego faktu, nadmienimy tylko, że w dobrze zrozumianym interesie tak wyznawców obrządku słowiańskiego jako téż łacińskiego, życzyćby należało, aby pierwsi słuszne żądania nie przeobrażali w uroszczenia, drudzy zaś, aby nie skąpili uznania, bez którego nigdy nie dopniemy tak pożądanéj zgody, harmonii.“

— Ostrzeżenie dane ze strony policyi Dziennikowi Literackiemu, było oddrukowane na czele tego dziennika w niemieckim tylko języku. Podajemy je tu w polskim przekładzie:

„Z c. k. dyrekcyi policyi kr. miasta stoł. Lwowa nr. 943. Do redakcyi Dziennika Literackiego, na ręce odpowiedzialnego redaktora p. Wojciecha Manieckiego w miejscu.

„Gdy redakcya czasopisma Dziennik Literacki zachowuje się ciągle w taki sposób, jaki ściągnął na nią pierwsze pisemne ostrzeżenie, i jaki cierpianym być nie może; gdy pominąwszy podburzające alluzye, redakcya w numerach 34, następnie 37 do 48 umieściła szereg artykułów pod napisem: „Listy z pod Lwowa Karola Ujejskiego“, w których pod płaszczykiem krytyki literackiéj i artystycznéj ukrywają się dążności nie dające się pogodzić z publicznym porządkiem; gwałtowność zaś, z jaką to czasopismo występuje w pomienionych artykułach, znamionuje je jako otwartego przeciwnika wszelkiego roztropnego i umiarkowanego poglądu, przeto wskutku polecenia Wys. c. k. prezydyum namiestnictwa z d. 17 b. m. L. 3600 praes. udziela się redakcyi drugie pisemne ostrzeżenie, z zawezwaniem umieszczenia takowego

w numerze Dziennika Literackiego mającym wyjść d. 19 czerwca 1860. Lwów 18 czerwca 1860. (podp.) Chomiński w. r.“

— Gaz. Wiedeńska tak podaje przemówienie galicyjskich członków rady państwa o języku dokumentów hypotecznych: „Nadzwyczajny radzca Starowiejski-Biberstein, oświadczył w interesie kraju koronnego Galicyi, do którego należeć ma zaszczyt, iż nie może niedotknąć téj okoliczności, iż wbrew zasadzie wyrażonéj przez p. ministra sprawiedliwości, aby księgi hypoteczne prowadzone były w języku większości mieszkańców, we Lwowie od dawna, a w Krakowie od lat kilku księgi te prowadzone są w języku niemieckim. Postępowanie to, które zdaje się uchylać język krajowy, boleśnie dotyka mieszkańców tamecznych i stanowi jeden z punktów zażalenia kraju, który z całą miłością przywiązany jest do swojéj narodowości i swojego języka. Nadzwyczajny radzca dr. Polański potwierdził, iż księgi hipoteczne w Galicyi, które początkowo prowadzone były w języku łacińskim, a w r. 1848 w polskim, od r. 1850 wyłącznie utrzymywane są w języku niemieckim, i że ogólném życzeniem mieszkańców jest, aby używano w nich języka narodowego. P. minister sprawiedliwości odpowiedział, że żadnego w tym przedmiocie nie otrzymał zażalenia, a przeto nie był w stanie zarządzić co wypada.

Do tych słów ministra Czas taką dodaje uwagę: „Na oświadczenie to możnaby tutaj odpowiedzieć, iż Galicya niema żadnego organu uprawnionego, przez któryby zażalenia swoje lub skargi zanosiła, obowiązek zaś jaki w téj mierze mógł ciężyć na dziennikarstwie, niezawsze dopełnianym być może. Zresztą między rozporządzeniem a wykonaniem leży częstokroć przestrzeń nieprzebyta, jak o tém świadczy sprawa języka w szkołach. O prowadzeniu ksiąg hypotecznych powiemy z okazyi obrad nad ustawą hypoteczną.“

FRANCYA.

Paryż, 29 czerwca. Dzienniki paryskie podają nam dzisiaj treść dwóch okólników, które rząd pruski wystósował do posłów swoich przy dworach zagranicznych; okólniki te są poniekąd sprawozdaniem z wypadków badeńskiego zjazdu. Książę Rejent otrzymał zapewnienie zamiarów pokojowych Francyi, albowiem cesarz najzupełniéj zaprzeczył wszystkim zamysłom powiększenia granic swoich i zachciankom wojennym, które przypisywano Francyi; oświadczył prócz tego, że przyłączenie Sabaudyi i Nizzy było wywołane przez okoliczności nadzwyczajne i wyjątkowe, które się gdzieindziéj powtórzyć nie mogą, zwłaszcza że niezachodzi żadne podobieństwo między stósunkami Włoch i Niemiec. Cesarz daléj wyraził żal swój z tego, że dziennikarstwo niemieckie stara się ciągle i uporczywie rozsiewać nieufność przeciw Francyi, co jest najlepszym środkiem do wzburzenia umysłów w obydwóch krajach. W odpowiedzi na te słowa „szczere i zaspakajające“ książę Rejent nie mógł ukryć przed cesarzem, że w Niemczech lękają się, aby Francya, popchnięta okolicznościami, nie zechciała posunąć granicy swojéj ku Renowi, tak jak ją posunęła ku Alpom; wszakże książę Rejent objawił najzupełniejsze swoje przekonanie, że objawione z jednéj i drugiéj strony nadzieje pokoju się ziszczą. Do téj treści rozmów dodaje pan Schleinitz, że nie było szczegółowo mowy o innych sprawach politycznych, wszakże na uwagę księcia Rejenta dotyczącą położenia Włoch, zaręczył cesarz, że użyje całego swego wpływu na gabinet turyński w duchu umiarkowania i zgody. Drugi okólnik tyczy się wyłącznie sprawy niemieckiéj. — Wielkie dzisiaj wrażenie zrobiła w Paryżu odebrana z Neapolu wiadomość o gwałtownym zamachu na życie posła francuskiego, barona Brenier, który przechodząc, a jak inni mówią, przejeżdżając przez ulicę Toledo, uderzonym został w głowę laską w ołów oprawną tak silnie, iż go bez przytomności odnieść musiano do domu. Nie wiadomo kto był sprawcą téj napaści, ani też z jakiego właściwie powodu ją popełniono; sądzą powszechnie, że winowajców szukać należy w stronnictwie przeciwném reformom lub w pośród pospólstwa rojalistowskiego u którego baron Brenier był znienawidzony ponieważ królowi ciągle radził, aby się zwrócił na drogę reform. Wypadek ten bezwątpienia nie polepszy położenia rządu neapolitańskiego, które i tak już jest o wiele gorsze niźli krytyczne. Dnia 26go tego miesiąca zatknięto na głównéj twierdzy, zamku St. Elmo, banderę narodową włoską, a więc godło jedności włoskiéj, wolności i rewolucyi, które hukiem dział witały wszystkie twierdze portowe. Aby zachować chwiejącą się władzę, poddała się dynastya Burbonów z zaparciem się własném i to jeszcze zapóźno i daremnie téj formie, która zresztą ma posłużyć tylko za środek do zwiedzenia opinii publicznéj. Ministerstwo liberalne jednak nie zebrało się jeszcze; komandor Spinelli nie ma podobno dość odwagi, aby wziąć na się tak ciężką odpowiedzialność, a przymierze z Sardynią okazuje się coraz bardziéj zupełném niepodobieństwem. Ile wnosić można z dzienników sardyńskich, nieprzyjąłby wcale gabinet turyński podobnych wniosków. Opinione powiada, że od chwili powstania Sycylii i kapitulacyi Palermu, kiedy Sycylia zabiera się do wolnego objawu swych chęci, Piemont nie może przystać na żadne przymierze z Neapolem, któreby miało naturalnie za podstawę gwarancyą posiadłości co dopiero straconych przez króla Franciszka II. W innym artykule oświadcza tenże sam dziennik, że cesarz Napoleon zrobił Włochy panami własnego losu, a lord Palmerston powiedział już mowę żałobną dla rządu neapolitańskiego i rzymskiego, nie trudno więc przepowiedzieć co nastąpi. Rządu sardyńskiego powinnością jest w takim razie, aby użył całego swego wpływu na korzyść powstania jednolitéj narodowości włoskiéj. — W Messynie załoga teraz wynosi 25,000 ludzi; jenerałowie neapolitańscy oznajmili mieszkańcom, że w razie napaści bombardować będą miasto bez litości, a napaści téj spodziewają się od 24 co chwila, gdyż kolumna sycylijska pod dowództwem jenerała Turra już się do miasta zbliżyła. — Jeszcze smutniejszą rolę od Burbonów neapolitańskich wzięli Burbonowie hiszpańscy. Hrabia Montemolin ogłosił, że abdykacya jego którą z takiém rozczuleniem i dobrowolnie podał w Tortozie, aby ocalić swoje życie i wyjść w całości z mizernego zamachu, jest nieważną, ponieważ była przymuszoną i zrobioną w stanie niewoli i że ją niniejszém odwołuje. — Pogrzeb księcia Hieronima odbędzie się na pewne we wtorek. Cztery rogi całunu trzymać będą: marszałek Pelissier, admirał Hamelin, jeden minister, i jeden z pierwszych dygnitarzy koronnych.

— Piszą stąd do ministeryalnéj Gazety Pruskiéj, z dnia 27 czerwca: „Już od kilku dni mniéj lub więcéj otwarcie mówią tutaj o przysposabianiu „„kwestyi polskiéj““. Pomiędzy Polakami panuje tu niejaki ruch, wprawdzie trudno w nim dopatrzeć łudzenia się, ale zapewne niejedno raczéj na karb nieokreślonych nadziei jak danych przyrzeczeń policzyć należy. Warszawska manifestacya przy sposobności pogrzebu wdowy po Sowińskim znalazła i tutaj odgłos, a podejrzane rosyjsko-polskie korespondencye, które Siècle od niejakiego czasu ogłasza, pośród wychodztwa tutejszego skutek wywrzeć musiały.“ Korespondent Gazety Pruskiéj chciałby przypisać ten kierunek widocznemu od niejakiego czasu ochłodzeniu stósunków między Francyą a Rosyą, do którego dała powód sprawa neapolitańska i polityka oparta na głosowaniu powszechném, którą Francya podjęła.

— Za kilka tygodni wyjdzie tu z druku dzieło wielkiéj wagi, które społeczeństwa katolickiego ściągnąć na siebie powinno uwagę. Tytuł jego „L'Église Catholique en Pologne sous le gouvernement russe.“ Autorem jest ksiądz Lescoeur, oratoryanin. Wstęp zaś do niego napisał ksiądz Gratry.

ANGLIA.

Londyn, 30 czerwca. Morning Post daje telegram z Neapolu, z 29 czerwca, wedle którego tamże wielkie panuje wzburzenie. Reformy przez dwór neapolitański przyobiecane, nie uspokoiły umysłów. Wedle téjże wiadomości Francya zażąda zadośćuczynienia za napad zbójecki na posła francuskiego, pana Brenier, którego śród dnia na głównéj ulicy miasta, Toledo, zbito trzciną ołowiem osadzoną, a który to napad stronnictwu wstecznemu powszechnie przypisują. Gdyby żądaniu Francyi nie stało się zadość, zdaje się, że flota francuska „rozpocznie działanie.“

— Wielkie wrażenie zrobiła tutaj mowa księcia małżonka, powiedziana na uczcie danéj z powodu 200letniéj rocznicy pułku grenadyerów gwardyi, którego szefem jest książę małżonek. Ważném już jest samo wyliczenie zwycięstw tego pułku, do których przemilczania przyzwyczajono się od lat kilku, przez wzgląd na sprzymierzeńca z tamtéj strony Kanału; wymieniono z tego powodu Blenheim, Ramillies, Malplaquet, Dettingen, Contenoy, Waterloo; ale ważniejszém daleko było przypomnienie, że przed 100 laty Cherbourg zdobyty został przez wojska angielskie, do których pułk gwardyi grenadyerów należał, że gwardye angielskie pokonały uważaną aż dotąd za niezwyciężoną starą gwardyą pierwszego cesarstwa. Najpierwsze znakomitości wojskowe gorliwie pracują teraz i obszernie się rozpisują nad pytaniem jak należy ufortyfikować arsenały i stolicę Anglii. I nie ma w tém nic dziwnego, bo nie idzie tu o dalekie, przypuszczalne wypadki, ale o natychmiastowe wielkie wydatki ze skarbu państwa. Różnica zdań przecież jest wielka; marynarze jak sir Karol Napier trzymają się staréj zasady, że Anglią tylko potężna flota może zasłonić od obcéj napaści i wyciągają stąd wniosek, że należy flotę wzmocnić; jenerałowie zaś powołują się na zdanie Wellingtona, że największa flota nie jest w stanie ustrzedz od wylądowania na rozległych wybrzeżach Anglii, a skoro nieprzyjaciel raz wyląduje, tylko silna armia w dobrém stanowisku potrafi go wstrzymać. I ci i tamci przecież zgadzają się na jedno, że głównym celem nieprzyjaciela będzie zdobycie stolicy, i że nie podobna obliczyć jakieby szkody dla całego kraju wynikły z zajęcia stolicy przez nieprzyjaciela. Tylko bezwarunkowi przyjaciele pokoju, jak pp. Bright i Cobden, przypuszczenie najścia nieprzyjacielskiego uważają za niedorzeczną marę. Kupcy zaś chociaż równie lubią pokój, inaczéj przecież myślą. Lord Overstone, dawniejszy Jones Lloyd, stojący do dziś dnia na czele domu bankowego téj firmy, w otwartym liście powiada, że nawet odparty napad nieprzyjacielski więcéjby szkody zrobił, niż gdyby dług publiczny o 100 milionów powiększono.

— Literackie Towarzystwo przyjaciół Polski odbyło roczne swe posiedzenie. Lord Harrington mówił „O prawach Polski i należących jéj wolnych instytucyach,“ przyczém wykazał taktykę używaną przez rządy despotyczne, aby podbić Polaków. Angielski duchowny dr. Worthington, mówił o panach Puttkamerze, Bärensprungu i Niederstetterze; hr. Ilchester o obowiązkach Polaków.

— Londyński Morning Post poświęca świeżo zmarłemu księciu Hieronimowi artykuł wstępny, w którym jego zasługi jako monarchy, temi wyraża słowy: Na tronie westfalskim książę Hieronim czynił wiele dobrego; zniósł niewolą poddaństwa, naprawił prawodawstwo cywilne i kryminalne, usamowolnił żydów i uczynił wolniejsze handel i pracę. Nie należy zapomnieć, że oddał wychowanie publiczne w ręce historyka Müllera.

DANIA.

Kopenhaga, 28 czerwca. Piszą ztąd do Hamb. Nachr. że ministeryum Monrada wygotowało nowy projekt konstytucyi dla całéj monarchii duńskiéj, i że takowy ma być wkrótce ogłoszony. Z tego się pokazuje, że rząd duński nie myśli ustępować żądaniom Niemiec co do odłączenia Holsztynu, i że pójdzie drogą jaką sobie w r. 1852 wytknął.

TURCYA.

Carogród, 20 czerwca. Dnia 19 czerwca wysłano do Bejrutu 2000 żołnierza pod dowództwem Ismaila paszy, obrońcy Karsu. Potwierdza się wiadomość, że załoga damasceńska zamiast spokój przywrócić, złączyła się z Druzami przeciwko Maronitom. Dwie te narodowości z sobą sąsiadujące, odmienne religią, językiem i obyczajem, z lada podniety zwykły wojnę domową zapalać. Maronici jako uznający papeża za głowę kościoła, wpływowi francuskiemu są przytępni, podczas kiedy Druzowie ulegają angielskiemu. Maronici są to chrześcianie, osiedli w górach Libanu w okolicy zwanéj teraz Kesruan, od 13stu wieków. Płacą oni sułtanowi haracz, utrzymują się rólnictwa, i rządzą w sposób wojskowo-republikański. Ze zwyczajów, trzeźwości i gościnności są wielce podobni do Arabów. Kościelne ich obrządki są bardzo podobne do greckich; w r. 1445 poddali się papieżom, i połączyli z kościołem łacińskim, zachowując swoje własne zwyczaje kościelne, a mianowicie język arabski, a przy mszy staro syryjski; duchowni się żenią, a komunia w podwójnéj postaci jak w wschodniém kościele się udziela. Naczelnik, którego obrają, który zawsze zowie się Piotrem, nosi tytuł patryarchy i składa papieżowi co 10 lat sprawę (stanie) kościoła maronickiego. W Kesruan jest przeszło 200 maronickich klasztorów dla mężczyzn i kobiet, którzy stósownie do reguły św. Antoniego, trudzą się uprawą roli. Maronitów liczą przeszło pół miliona. Druzowie zaś są Mahometanie zamieszkali na zachodnich stokach Libanu, na południu od ziem zamieszkałych przez Maronitów. Liczba ich wynosi przeszło 100 tysięcy. Mówią po arabsku. Trudnią się rólnictwem, uprawą tytuniu i oliwy.

Otóż w skutek krwawego w mordach udziału wojska, gubernatorowie Damaszku, Smyrny i Aleppu złożeni zostali z urzędów. Zdaje się iż na cenach okropnych w Libanie, prześladowanie chrześcian się nie skończy, w Aleppie bowiem przewiduje nowe prześladowania. Chociażby wojsko chciało temu zapobiedz, bodaj siły wystarczą, albowiem z powodu zbierania armii w Rumelii, załogi azyatyckie są bardzo słabe. To też z Cypru chrześcianie przenoszą się do Grecyi. W. wezyr objeżdżając prowincye słowiańskie, karci różne nadużycia i karmi pięknemi słowy ale w obec natury stósunków, których żaden hatihumajon nie zmieni, wszelkie zabiegi o bezstronność zostaną próżne. — Carogród znów zostanie nawiedzony kilku wielkiemi pożarami. Jeden z nich strawił do szczętu obszar miasta ćwierć mili kwadratowéj obejmujący, tuż obok dawnéj bazyliki teraźniejszego meczetu, św. Zofii. Z historycznych budynków zniszczał tym sposobem starożytny pałac Konstantyna, nadto z nowszych 4 meczety i 4 wspaniałe łazienki, oraz kilka pałaców dostojników tureckich.

— Przegl. Powsz. podawszy wiadomą ne ksi[ę]

Gorczakowa w sprawie chrześcian tureckich, ró-
ie jak różne inne wiadomości w przedmiocie doj-
wającéj kwestyi wschodniéj, dodaje w końcu:
Obiega na nowo po dziennikach pogłoska, jako
dy Francyi i Rosyi zgodziły się na to, by z Ser-
księstw Mołdo-wołoskich i słowiańskich prowincyi
cyi utworzyć państwo niepodległe, i osadzić na
nowym tronie jednego z książąt rosyjskich za
tąpienie krajów nad Wisłą. Piszą, że pierwszą
lomość o tém udzieliło gabinetowi wiedeńskiemu
elstwo tureckie, przedkładając na poparcie dowo-
jakie wpadły w ręce rządu tureckiego w skutek
ężenia w Bułgaryi kilku ajentów rosyjskich, przy
ych znaleziono ważne dokumenta, które w odpi-
rządowi austryackiemu złożono. Dla uzupełnienia
damy wiadomości z Aten, zamieszczone w Trye-
skiéj Gazecie; według nich poruszono w senacie
wę propagandy panslawistycznéj w Bułgaryi.
enacie zabierało dwóch mówców głos, którzy
wodzili, że w księstwach Naddunajskich (?), w Buł-
ryi, a nawet i w Francyi, panslawizm ogromne
yni postępy. Duchowieństwo greckie (greckiego po-
odzenia i mowy) jest wypartém, język grecki w cer-
iach zniesionym, nauczycielom greckim działanie
rudzone, słowem, żywioł grecki zupełnie przez
nslawizm podkopany i bliski skonania. Mówcy wzy-
ją przeto rząd, by się zajął podniesieniem żywiołu
eckiego i przywróceniem go do dawnéj potęgi i
premacyi, którą utracił. Daléj pisze korespondent
Aten, że w Grecyi zaczyna się widocznie coś go-
wać, a wszystko co się dzieje we Włoszech i teraz
Sycylii, odbija się w Grecyi głośném echem. Wia-
mo, że Sycylianie przysłali do Grecyi proklamacyą,
ywając demokratów do ujęcia się za sprawą Sy-
ii. Dzienniki odezwę tę podnoszą, nie w celu za-
wiania tronu, lecz w celu zastósowania przy-
adu aneksyi włoskich do Grecyi Przyłączenie do
ecyi prowincyi tureckich, zamieszkałych przez
eków, jest dziś hasłem stronnictwa liberalnego
Grecyi. A stronnictwem tém ma być cały naród.

— Jeden z dzienników francuskich podaje treść
y, którą Porta odpowiedziała na oskarżenia sie-
przez księcia Gorczakowa.

Porta żałuje, że Rosya zajęła takie stanowisko i
wi się oskarżeniom; przypomina okoliczności to-
rzyszą ogłoszeniu hattihumajonu i wylicza trud-
ści fatalne na jakie natrafia jego wykonanie; utrzy-
je energicznie, że los chrześcian polepszył się a
pogorszył, i w końcu przytacza, że Turcya ma
walczyła z większemi przeszkodami jak każdy
d europejski, nie ma zaś żadnego państwa, które-
by administracya całkiem od nadużyć była wolną.
cz sułtan, który ma na celu dobro swych podda-
nych, chwyta tę sposobność, aby wykorzenić złe na
jakie uwagę jego zwrócono, lecz oraz zastrzega so-
bie, iż dla tego tylko uwzględnia przedstawienia mo-
carstw, które traktat paryski podpisały, iż noszą na
sobie cechę polityki międzynarodowéj i są niejako
koniecznem następstwem rzeczonego traktatu, inaczéj
Porta nie byłaby ich usłuchała. Co się tyczy admi-
nistracyi wewnętrznéj państwa, sułtan równie jak ka-
żdy panujący chce zachować zupełną i nietykalną nie-
podległość. Porta cieszy się, że Rosya to zrozumiała
i użyła w téj sprawie wszystkich mocarstw i docho-
dzi do tego przekonania, że w postępowaniu cesarza
Aleksandra nie ma żadnéj ukrytéj myśli, którą sul-
tan gotów zawsze odeprzeć i z nią walczyć.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 lipca. Wspomnieliśmy wczoraj o popisie żeńskiéj szkoły pp. Urszulanek w Poznaniu, który się odbył zeszłego tygodnia i żywo licznie zebraną publiczność zainteresował. Zakład ten od trzech lat istniejący zjednał sobie zaufanie publiczności, na które zasłużył, starając się szczerze czynić zadość wszelkim słusznym życzeniom. W roku zeszłym utworzoną została przy nim klassa osobna dla kształcenia panien na guwernantki; pierwszy egzamen klassy téj ma nastąpić w sierpniu.

— Zwracamy uwagę na przedstawienia obrazów geologicznych, które w środę w tutejszym teatrze się odbędą. Obrazy te pokazywane, z powodzeniem w Krakowie i Warszawie, objaśniane będą wykładem w języku polskim. Słyszymy, że w piątek odbędzie się w témże miejscu wykład przystępny astronomii, gdzie szereg obrazów podobnież wykładem polskim będzie objaśniany.

— Pierwszy dzień wyścigów konnych w Poznaniu, w poniedziałek dnia 2 lipca. Wyścigi rozpoczęły się z południa o godzinie 4 przy wątpliwém powietrzu, jednakże pod czas pierwszego wyścigu niebo się wypogodziło i reszta wyścigów odbyła się przy pięknéj pogodzie. Publiczność z początku nie liczna, późniéj zgromadziła się dostatecznie; a zwłaszcza trybuna była mocno obsadzoną. Wyścigi odbyły się w dobrym porządku bez najmniejszéj przerwy. Sędzią był hrabia Ignacy Bniński, a sędzią honorowym p. jenerał porucznik v. d. Goltz. Wagą trudnili się pp. Opitz i dr. Cegielski. Odjazdem kierowali p. porucznik Kuhlwein i p. M. Jaraczewski. Porządek był następujący:

I. Wyścig wstępny o puhar srebrny miasta Poznania. 1000 prętów, panowie jeżdżą, 5 frd'or. wstawki, 3 frd'ory odstępnego, Malfati p. Z. Jaraczewskiego, jeżdżony przez M. Jaraczewskiego, zwyciężył z łatwością Revanche p. Stablewskiego, na którym jechał hr. Zamojski i Bolingbrocka p. por. Dreskiego, na którym właściciel sam jechał w 5 minutach i sekundzie.

II. Wyścigi hodowlowe nieustające o nagrodę rządową 300 tl. 500 prętów, 5 frd'or. wstawki, 3 frd'ory odstępnego. Murawiew, p. Waldow, zwyciężył o 3 długości konia Monarchę p. Z. Jaraczewskiego w 2 min. 23 sek.

III. Wyścigi o obiad, 500 prętów, 1 frd'or. wstawki. Wałach gniady p. por. Oppen, pułku 12 piechoty, jeżdżony przez p. por. Poncet, zwyciężył wałacha gniadego p. por. Grossmann, jeżdżonego przez p. por. Kuhlwein i klacz gniadą odbywającą jednoroczną służbę p. Fiebelkorn, na któréj właściciel sam jechał w 2 min. 52 sek.

IV. Wielki Handicap. 800 prętów, 400 tal. nagrody rządowéj, 15 frd'or wstawki, 10 frd'or. odstępnego. Chaliki p. hr. Henckel-Donnersmark obeszła tór.

V. Hurdle Race. 500 prętów, 4 płoty po 3½ stopy, panowie jeżdżą. 1 frd'or. wstawki, 2 frd'ory odstępnego. Stella p. hr. Zamojskiego, jeżdżona przez właściciela, zwyciężyła Melancholią p. Potockiego, jeżdżoną przez p. M. Jaraczewskiego o 3 długości szyji w 3 min. 9 sek.

VI. Hurdle Race. 1000 prętów. 6 płotów po 3½ stopy. Panowie jeżdżą w kolorach, 10 frd'orów wstawki, 5 frd'orów odstępnego, subskrypcya 10 frd'orów. Malfati p. Z. Jaraczewskiego, jeżdżony przez p. M. Jaraczewskiego, obszedł tór.

VII. Wyścigi o sprzedaż. 500 prętów, nagroda rządowa 250 tal. 5 frd'orów wstawki, 3 frd'ory odstępnego. Middy hr. Götzen zwyciężył po zaciętéj walce o 2 długości konia Renovn, p. Montbach i Nachtigall, trenera Hart w 2 minut. 23 sek.

Zwycięzcy, który na 150 frd'orów był do nabycia, nie domagano się; przy wylosowaniu wygrał ner akcyi 353 p. Unruh z Międzychodzkiego, połowę nagrody rządowéj w ilości 125 tal.

— Istniejące w Wrocławiu Muzeum Starożytności Szląskich, mieszczące w sobie obfity i ciekawy zbiór przedmiotów znalezionych w téj krainie, wzbogaconém świeżo zostało dość rzadkim starożytności zabytkiem, znalezionym przy oraniu pola, we wsi przez Niemców Ober-Kehle zwanéj, w trzebnickim powiecie. Jestto miniaturowy wózek brązowy, dziwnego kształtu, zaprzężony w cztery do gęsi najpodobniejsze ptaki. Wózek ma trzy koła, na jednéj osi, z których środkowe rozwora dyszla objęte. Długość wózka wynosi ośm cali, wysokość kół cali cztery. Wszystko pokryte najdoskonaléj ową piękną zieloną emalią jaką czas brązowi zwykł nadawać, patyną zwaną. Wózki tego rodzaju, których obrządkowe znaczenie jest niewątpliwe, poprzednio już znajdowane były w różnych miejscach i opisywane przez znanego meklemburskiego archeologa Lischa, również jak przez Jakoba Grimma. Z ostatniego sprawozdania zarządu rzeczonego Muzeum dowiadujemy się o ciekawych dowodach, że sztuka wyrabiania miedzi była znaną pogańskim naszym Szlązakom. Nad Odrą, pod wsią dziś Zedlitz zwaną, znaleziono w glinianym garnku obok kilku gotowych naramienników z miedzi cienką blachę z tegoż kruszczu, okrytą dętemi ozdobami, młot brązowy i wielką ilość naramienników nieskończonych, w różnych opracowania stopniach.

— Warschauer Zeitung przytacza ciekawe cyfry wywozu zboża z Polski przez Gdańsk, poczynając od XVII stulecia. Widzimy z nich, że Gdańsk zawsze był głównym wywozowym punktem dla naszego kraju. Tak w r. 1608 wywieziono z Gdańska 87,348 łasztów zboża; w 1616 roku 115,721 (czyli około 3½ miliona korcy); w 1619 roku 102,981, w 1649 roku 99,808 łasztów Od 1650 wywóz ten znacznie się zmniejszył tak, że w roku 1651 wynosił tylko 55,093 łasztów; w 1652 roku 35,642, w 1655 zaś zaledwie 11,361 łasztów; następnie powiększył się nieco i w 1668 doszedł do 51,794 łasztów; w 1679 roku 56,947; w 1685 roku 63,468 łasztów. Później zdarzały się lata, w których wywożono z Gdańska zaledwie 4000 do 7000 łasztów, jak w latach 1725, 1736 do 1738, 1745 i 1746. Tylko w roku 1807 ilość wywiezionego zboża z Gdańska podniosła się do 85,183 łasztów (około 2½ miliona korcy), ale od owego roku nie ponowiła się podobnie znacznie cyfra. Cyfry te czerpanemi są z gdańskich kontroli wywozowych (Ausfuhrlisten) i do licznych komentarzy nad stanem, rozwojem i upadkiem naszego rolnictwa, a raczéj naszego zbożowego handlu, mogą posłużyć.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

…przedaż konieczna. [816]
…ólewski Sąd powiatowy w Wrześni, …wydział pierwszy.
Dobra …lacheckie Wszemborz wraz …rzyległ…ciami w wrzesińskim powie…położe…, oszacowane na 88,117 tal. …gr. 9 f. wedle taksy, mogącéj być …ejrzana… wraz z wykazem hypotecz…i wa…kami w registraturze, mają …dnia 6 listopada 1860 przed po…niem godzinie 11 w miejscu zwy…m posi…eń sądowych sprzedane. Wierzyele…, którzy dla pretensyi …lnéj z …ięgi hypotecznéj nieokazują…się z c… kupna zaspokojenia poszu…ą, pow…ni z takową do nas się zgłosić. …Wrześ…, dnia 14 kwietnia 1860.

„…owiat Szamotulski."
Mieszka… u kupca JPana Eichel…ma tu… na ulicy Klasztornéj nr. 33. …Szamot…, dnia 2 lipca 1860.
Gerlach,
[…70] rzecznik i notaryusz.

Nauczycielka egzaminowana, …mka, …osiadająca język francuski, …ski i m…kę, tudzież wszystkie przed…ty, po…ukuje miejsca. Listy fran…yane …resować można pod cyfrą A. do …rody, poste restante. [1263]

Gosp…larz teoretycznie wy…tałcon…, zbogacony doświadcze…m pr…cując samodzielnie lat …adziesi…a, szuka miejsca na za…dzcę …iększéj majętności pod …ler …adnemi warunkami. O …zych szczegółach dowiedzieć …moż… pod adresem A. Z. …t resta…te w Wierzycach.
[1240]

Obwieszczenie.
Dostawa litografowanych druków dla biur i zakładów podpisanego magistratu poruczoną zostanie w drodze licytacyi najmniéj żądającemu w terminie **dnia 14 lipca r. b.** przed południem o godzinie 11 przed panem Plichtą sekretarzem miasta, na ratuszu wyznaczonym.
Wzywamy dotyczących interesentów, aby na termin wyznaczony stawili się i żądania swe podali.
Warunki są w naszéj registraturze do przejrzenia.
Poznań, dnia 18 czerwca 1860.
Magistrat. [1271]

10 lipca r. b.
sprzedany będzie drogą dobrowolnéj licytacyi inwentarz martwy i żywy w Chwałkowie pod Wierzycami składający się z wozów, pługów, maszyny do młócenia, sieczkarni i innych narzędzi, nadto dwudziestu czterech krów pięknego gatunku, wołów, koni itd.; na który to termin chęć kupna mających się zaprasza.
[1231] *Józef Mroziński.*

Kollegium kościoła św. Krzyża w Gnieźnie poleciło w r. b. panu W. A. Busse, fabrykantowi asfaltu z Rawicza położyć posadzkę asfaltową w rzeczonym kościele, co téż p. Busse z wielkiém naszém zadowolnieniem wykonał: dla tego mamy zaszczyt tegoż pana Busse Szanownéj Publiczności a mianowicie Wielebnemu Duchowieństwu jak najusilniéj polecić i to tém więcéj, że posadzki są jak najtrwalsze, nie wycierają się, wilgoci nie przepuszczają i bardzo dobrze flisowe posadzki zastąpić mogą.
Gniezno w czerwcu.
Reprezentanci budowli kościoła
[1266] **św. Krzyża.**

Osoba w średnim wieku, panna, dobrego urodzenia i wychowania, życzy sobie przyjąć obowiązek do jednego lub dwojga dzieci do dozoru lub wyręczenia pani domu w gospodarstwie. Zgłosić się można na Groblą nr. 26 u właścicielki domu. [1265]

Prawdziwie uzdrawiający proszek czekoladowy,
funt po 15 sgr., porcye po 2 łuty po 1 sgr. polecają chorym i rekonwalescentom
Frenzel i Spółka,
[1268] ulica Wrocławska nr. 38.

Syrop porzeczkowy do limoniady,
Syrop malinowy,
polecają **Frenzel i Spółka**
[1267] **ulica Wrocławska nr. 38.**

Teatr miejski w Poznaniu.
W środę dnia 4 czerwca 1860:

Wielkie
przedstawienie geologiczne
1 i 2 oddział: Cuda świata przedpotopowego,
3 i 4 oddział: fotograficzne, meteorologiczne, krajobrazy i architektoniczne obrazy.
Bliższych szczegółów dowiedzieć się można z afiszów.
☛ Tylko jedno geologiczne przedstawienie objaśniane będzie w polskim języku. [1264]

Teatr letni J. Kellera
przy ul. Królewskiéj nr. 1, ogród pana Nowackiego.
W środę, dnia 4 lipca 1860.
Jednorazowe wystąpienie pani Temmel, aktorki przy teatrze nadwornym w Mannheim.
Dorf und Stadt
oder **die Frau Professorin.**
Komedya w pięciu aktach, podług romansu Kar. Birch-Pfeiffer.
Leonore . . . . . pani Temmel.
W czwartek, dnia 5 lipca 1860.
Drugie przedstawienie pana Gauthery, pierwszego komika teatru Victoria w Berlinie:
Unter der Erde
oder
Arbeit bringt Segen.
Origalny obraz charakterystyczny ze śpiewem w 3 akt. przez Elmara, muzyka Suppégo.
Hans Vierschrot . . . . . pan Gauthery.
[1273] **Józef Keller.**

Nr. 71 przy Rynku. **Róg ulicy Nowéj nr. 71.**

Wilhelm Kronthal i Riess

jedyni reprezentanci dla Poznania towarzystwa

Ch. Christofle et Comp.

w Paryżu i Karlsruhe.

FABRYKA

alfenitu, galwano-plastycznych i posrebrzanych przedmiotów, jako to: **świeczników i sprzętów stołowych** itd.

Ażeby uniknąć często się zdarzających pomyłek, prosimy dokładnie zważać na to, że **wszelkie** fabrykaty towarzystwa powyższym **stemplem fabrycznym** i wypisaném nazwiskiem **Christofle** opatrzone są, i że na każdym przedmiocie jest liczbami oznaczona ilość srebra do niego użytego, za co gwarantujemy.

Zarazem pozwalamy sobie zwrócić uwagę na znaczny nasz **skład serwisów do kawy i herbaty z metalu Britannia**, również na **lampy i towary metalowe** własnéj fabryki po umiarkowanych cenach. [1258]

Całkowita wyprzedaż.

Z powodu zaniechania handlu sprzedaję mój znaczny jeszcze zapas cygar, pomiędzy któremi po większéj części wyborne się znajdują, po znacznie zniżonych cenach. Całkowite urządzenie składu jest również tanio do nabycia.

Ulica Nowa nr. 3. **Louis Adolph.** Ulica Nowa nr. 3.

[1234]

Angielską pilśń i tekturę na dachy

przez król. rejencyą w Szczecinie za ogniotrwałą uznaną, sprzedaje jak najtaniéj, i podejmuje zarazem przykrycia wszelkiego gatunku. Od budynków pokrytych pilśnią, która za ogniotrwałą nie została uznaną, płaci się w krajowych towarzystwach ogniowych, poczwórną premią zabespieczenia.

Juliusz Scheding

[1257] na Chwaliszewie przy moście.

Prawdziwie perski

proszek na owady

w pudełkach oryginalnych po 2½ sgr., również i na wagę łut po 1½ sgr.

Nieszkodliwy

papier na muchy

poleca po 6 fen. arkusz **handel farb**

Adolfa Asch

[1272] ulica Zamkowa 5.

Przybyli do Poznania.

Dnia 2 lipca.

Buscha Hotel Rzymski: Właśc. dóbr Taczanowski z Woli Xiążęcéj, Dobrzycki z Baborowa, kupcy Rohr z Rawicza, Reuter z Głuchowa, Russak i Geissmar z Berlina, Obermueller z Norymbergi, Kryger z Wrocławia, Schroeter z Landsbergu n. Wartą, Schacdel z Landeshut, fizyk powiatowy dr. Derner z Wrześni, ekonom Ohnesorg z Friedebergu, fabrykant Renne z Friedebergu nad Odrą, eksped. pocz. Krause ze Skwierzyny.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Chłapowski jun. z Czerwonéjwsi, Lewandowski z Miłosławic, Fellmann z Bydgoszczy, Zakrzewski z Cichowa, Zychliński z Uzarzewa, hrabia Kwilecki z G. Swidnicy, pani Grabiańska z Kr. Polskiego, pani Buecher z Berlina, kupiec Oltmann z Kolonii, pani Hirschberg z Gniezna, radzca zinmiański Wocke z Ostrowa.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Swinarski z Gałaszyc, Borzęcki z Brzostkowa, Modlibowski ze Swierczyna, Grabski z Budzieła, Schwarz z Bełęcina, Zakrzewski z Młynkowa, panie Plucińska i Banaszkiewicz z Uleyna, lekarz dr. Spebel z Leszna, kapitan Seel i feldwebel Isemann z Torunia, kapitalista Kosiński z Koplina, porucznicy Fuebel ze St. Bojanowa, Trąmpczyński z Kościana, kupiec Guiqui z Akwizgranu.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Mallow z Huty, Cunow ze Skoków (wieś), pani Brzeska z Jabłkowa, panna Retz z Ottorowa, lekarz prakt. dr. Rakowski i stud. fil. Rakowski z Wrześni, adm. Waliszewski z Chociczy, ksiądz prob. Matecki ze Solca, nauczyciel wyższy Schwarz ze Wschowy.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Markiewicz ze Starężyna, Robowski z Budziłowa, Zabłocki z Gniezna, Markiewicz z Niemczynka, Chełmicki z Gościejewa, Albrecht z Kawęczyna, Jarantowski z Czeluścina, Beyer z Gniezna, Wolański z Barda, Szeliski z Kleparza, Kautell z Daliszewka, dzierżawcy Moliński z Połażejewa, Seredyński z Niemierzyc, ks. proboszcz Piątkowski z Winnéj góry, ob. Lurczyński z Wągrówca, Florkowski z Kleparza.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Meissner z Kiekrza, Rogaliński z Cerekwicy, Heickeroth z Pławiec, Majewski ze Sniat, ksiądz prob. Ofierzyński z Modrza, nadinspektor Kropiński z Orchowa, lekarz sztab. Berndt i panna Berndt z Fuerstenwalde, inspektor pobor. Doleker z Wągrówca, kupcy Fuchs z Wschowy, Fritze z Leszna, Schulz ze Szczecina, Meyer z Berlina, ochotnik Voigt z Landsbergu n. W.

Pod Wielkiém Dębem: Dzierż. Białoszyński z Kąkolewa.

Hotel pod Koroną: Kupcy Cohn z Wolsztyna, Kempner z Grodziska, Landsberg z Leszna, Rosenbaum z Czarnkowa, i Keiser z Rogoźna.

Dnia 3 lipca.

Bazar: Właściciele dóbr hrabia Skórzewski z Pruchnowa, Chłapowski z Brodnicy, hrabia Potulicki z W. Jeziór, Turno z Obiezierza, Chłapowski z Turwi, Kurnatowski z Pożarowa, panie hr. Kwilecka z Kobylnik, hr. Potworowska z N. Przysieki, kapitalista Mickiewicz z Paryża.

Wyliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Orpiszewski z Kr. Polskiego, hrabia Potworowski ze Zielęcina, Platen z Jachurowa, Poncet ze St. Tomyśla, Palm z Jankowic, Sperling z Kikowa, Bethmann-Hollweg z Runowa, kapitalista Montbach z Wrocławia, porucznik Rudendorff z Leszna, kupcy Salinger i Rudolphsohn z Berlina, Gading z Bremen.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciel dóbr Eckstein z Wituchowa, komik Gauthery z Berlina, fabrykant Thamann z Wrocławia, kupcy Bernau z Berlina, Seelbaum z Offenbachu, Ernst z Lipska, Schmidt z Schoembergu.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Moszczeński z Jeziorek, Walichnowski z Rzeczyczy, Zakrzewski z Baranowa, Trąmpczyński z Morownicy, Sławski z Komornik, Horwath z Horowli.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Łakomicki z Dąbrówka, Kowalski z Wysoczki, Materne z Chwałkowa, panna Pruska z Pieruszyc, inspektorzy gosp. Batkowski z Dąbrówka, Beczwarzowski z Chwałkowa, kupcy Goetz i Koehler z Berlina, Bickelmann z Schievelbein.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Zielonacki z Chwalibogowa, Kotarski z Kornat, pani Raczyńska z Orli, Falkowska z Pacholewa, ksiądz prob. Zgrabczyński z Powidza, ekon. Fritsch z Bierzglina, pani Brix z Niemieszkowa.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Chłapowski z Bagrowa, Voge z Ostrowa Szlacheckiego, Kirschenstein z Kostrzyna, pani Morawska z Królestwa Polskiego, obywatel Kersten ze Strzelna, rendant Dymiński ze Sobaszczewa.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Hoffmann z Lucyanowa, Nitschke ze Strzyszmina, nadinspektor Schoedler z Działynia, aptekarz Seibolt z Rogoźna, budowniczy Wolf z Mosiny, wł. huty żelaznéj Frieske z Różnowa.

Hotel Eichborna: Kupcy Glass z Kościana, Kempner z Wrocławia, Piełokowski z Jarocina, Wolffsohn z Lwówka, Glass z Grodziska, Flatau z Pyzdr, Gettel z Berlina, Sternberg i Kempner z Konina, Seligsohn i garbarz Meyer ze Samocina, kapitalista Melerowicz z Krobi.

Pod Wielkiém Dębem: Pani Sulikowska z Drożyna.

Hotel Budwiga: Kupcy Bergas i Guttmann z Grodziska, Lippmann z Obrzycka, Heymann i Baruch z Kopenhagi, pani Freudenheim z Wrocławia.

Pod Trzema Liliami: Właściciel dóbr Soyka z Wąbrzeźna, urzędnik gospodarski Schoepke ze Starego Tomyśla, obywatel Stroińsk z Wrocławia.

Hotel Kruga: Ekonom Kowalski ze Spławia, koniuszy Marschell z Rydzyny, piwowar Reich z Leszna, handl. Bernhard i siodlarz Wasserkamm z Wrocławia.

W mieszkaniu prywatném: Ksiądz Jasiński z Krakowa, ulica Zydowska 34.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 3 lipca.

Żyto: przy małym obrocie trzymało się dość dobrze w cenie, wyp. 250 węcpli, na lip. 43⅝ pł. 43½ żąd., sier. 43⅔, wrz.-paź. 43¾ tal. pł. Okowita: po lepszych cenach sprzedawana, wypow. 60,000 kwart, z beczką na lip. 16¹¹/₁₂, sier. 17⅛, wrz.-paź. 16⅝ pł. 16¹¹/₁₂ tal. żąd.

Berlin, 2 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 70—80 tal. wedle jakości. Żyto: w miejscu 48—50, na lip. 48¼—½, lip.-sier. 48—½, sier.-wrz. 48—¾, wrz.-paź. 47⅝—48¼, paź.-list. 47½—⅜ pł. 48 tal. żąd. Jęczmień: wielki 39—45 tal. Owies: w miejscu 25—28, na lip. 25, lip.-sier. 24¾—25, wrz.-paź. 24 pł., paź.-list. 24 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 11¾ żąd. lip. i lip.-sier. 11⅔—¾ pł., sierp.-wrz. 11⅝ żąd., wrz.-paź. 11¹¹/₁₂—12 pł., paź.-list. 12 pł. 12¹/₁₂ żąd., list.-gr. 12¹/₂₄—¹/₁₂ tal. pł. Olej lniany: w miejscu 10⅛ tal. Okowita: w miejscu bez beczki 17⅛, z beczką na lip. i lip.-sier. 17⅜—½, sier.-wrz. 17¾, wrz.-paź. 17⅞—¾, paź.-list. 16⅝—¹¹/₁₂, list.-gr. 16½ tal. pł.

Wrocław, 2 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	84—89	81	71—75	szefel.
„ żółta	84—87	82	70—74	
Żyto	59—60	58	53—55	
Jęczmień	48—52	44	35—39	
Owies	32—33	30	26—28	
Groch	54—57	52	46—50	

Szczecin, 2 lipca.

Pszenica stale się trzyma i wżéj się płaci, w miejscu 85 funt. żółta 78—83 tal. pł. Żyto: mało co się zmieniło, w miejscu 77 fnt. 45¼—46, na lip. 45, lip.-sier. 44¾—45 tal. pł. Jęczmień i Owies: bez obrotu. Olej rzepiowy: bez zmiany, w miejscu 11¾, na lip.-sier. 11⅔ tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 17⅜ żąd, sier.-wrz. 18½ pł.

Bydgoszcz, 2 lipca.

Pszenica: węcpel 58—75. Żyto: 40—44. Jęczmień: wielki 38—40, mały 34—36. Owies 20—25. Groch: 40—46. Rzepi Rzepak nowego sprzętu w najlepszéj jakości do 7 tal. Okowita: 8000% Trallesa 18—½ tal. Kartofle: szefel 20 do 24, nowe maca 3 do 4 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 2 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100
dito rząd.	4½	—	99¾
dito 1859	5	—	105
dito 1856	4½	—	100
dito 1853	4	—	93½
dito prem. 1855	3½	—	114⅞
Obligi długu skarb.	3½	—	84¾
dito Marchii	3½	—	85
Listy zast. March.	3½	—	90½
dito Prus Wsch.	3½	—	83¾
dito dito	4	—	92½
dito Pomor.	3½	—	87½
dito dito	4	—	96½
dito W. Ks. Pozn.	4	—	100
dito dito (nowe)	3½	—	91¾
dito dito (nowe)	4	—	90¼
dito Szląskie	3½	—	88⅜
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	82½
dito dito	4	—	90⅝
Listy rent. March.	4	—	94¾
dito Pomor.	4	—	95
dito W. Ks. Pozn.	4	—	93
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	93⅞
dito Nadreńskie	4	93¾	—
dito Saskie	4	—	95⅝
dito Szląskie	4	—	94½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	54½
dito Pożycz. narod.	5	—	61¼
dito Obligi 250 fl.	4	76	—
Rosy. 5 pośy. Stiegl.	5	—	93¾
dito 6 pośy. Stiegl.	5	104	—
Rosy. pośy. angiel.	5	—	105
Polsk. obligi skarb.	4	—	84½
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	94½
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lis. z n. w R S.	4	—	89
dito Ob. cath. 500 zł	4	—	90⅞
Pieniądze.			
Frydrychsdory		—	113⅓
Ludory		—	108⅝
Złota funt cel.	—	—	452¼
Srebro dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas	—	—	99⅘
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅘
Austr. banku	—	—	78⅜
Polskie bil. bank.	—	—	89½
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	113
Berlin.-Hamb.	4	—	167½
Berl.-Pocad.-Magd.	4	—	133¾
Berl.-Szczecin	4	102¾	—
Wrocł.-Freib.	4	—	87¾
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	56½
Kosło-Bogumin	4	—	39½
dito pierwot.	4½	—	39
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	92⅝
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	48⅝
Górno-Szl. A i C	3½	—	129
dito Lit. B.	3½	116½	—
Opol-Tarnowic.	4	—	34
Starogr.-Pozn.	3½	—	81¼
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117
Berl. Tow. hand.	4	—	78
Gdański bank pryw.	4	—	83½
Dysk. Udział komm.	4	—	81¾
Gota. bank pryw.	4	71	—
Hanow. dito	4	—	88¾
Królew. dito	4	—	82¾
Lipsk. Stow. kred.	4	—	65½
Magd. bank pryw.	4	—	76½
Pomor. bank rycer.	4	—	67½
Pozn. bank prow.	4	—	75⅝
Prusk. udz. bank.	4½	—	130
Szląsk. Stow. bank.	4	—	78
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	59	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	25¾
Concordia	4	—	—
Magd. asek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	97½
dito	4½	—	99¾
Berl.-Hamb.	4½	—	102
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	90¾
dito Lit. C	4½	—	99¼
dito Lit. D	4½	—	97½
Berl.-Szczecin.	4½	99	—
dito II Em.	4	—	85
Kosło-Bogumin	4	—	75
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	92½
dito konwen.	4	—	92½
dito dito III ser.	4	—	88
dito dito IV ser.	5	—	102¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	92½
dito Lit. B	3½	79	—
dito Lit. D	4	—	86½
dito Lit. E	3½	—	74½
dito Lit. F	4½	94	—
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	93

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 2 lipca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory		—	—
Ludory		—	108½
Polskie bil. bank.		90⅙	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		78¹/₁₂	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	100⅜	—
dito nowe	3½	92¼	—
dito nowe	4	—	89¾
dito Listy Rent.	4	93¹/₁₂	—
Szląskie Listy Zast.	3½	89⅙	—
dito nowe Lit. A.	4	98⅛	—
dito nowe	4	98¼	—
dito Lit. B.	4	—	97½
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	95½	—
dito Oblig. prow.	4½	100⅝	—
Polskie Listy Zast.	4	89	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Obligi skarb.	4	—	—
do. obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	61¹¹/₁₂	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	77¼	—
dito tow. asek. ogn.	4	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 3 lipca

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	86⅝
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	—	85⅞
dito	4½	94¼	—
Głog. Bagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	57¼	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	127⅜
dito Lit. B.	3½	17¾	—
dito obl. pr. pierw.	4	—	86½
dito	3½	74¾	—
dito	4½	—	93½
Opol. Tarnow.	4	34¼	—
Kosło-Bogumin	4	38	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—
Austr. banknoty		78¹/₁₂	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	100⅜	—
dito nowe	3½	92¼	—
dito nowe	4	—	89¾
dito Listy Rent.	4	93¹/₁₂	—
Szląskie Listy Zast.	3½	89⅙	—
dito nowe Lit. A.	4	98⅛	—
dito nowe	4	98¼	—
dito Lit. B.	4	—	97½
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	95½	—
dito Oblig. prow.	4½	100⅝	—
Polskie Listy Zast.	4	89	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Obligi skarb.	4	—	—
do. obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	61¹¹/₁₂	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	77¼	—
dito tow. asek. ogn.	4	—	—
Prusk. obl. skarb.	3½	85	—
dito pośy. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	00	—
dito pośy. r. 1855	3½	—	114⅛
Pozn. List. Zast.	4	—	100
dito nowe	3½	—	91⅜
dito nowe	4	—	90½
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	89	—
Pozn. List. Rent.	4	—	92⅜
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	88½
dito obl. prow.	5	—	96⅜
dito sko. bank. prow.		76½	—
Star. Pozn. sk. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	89⅜
Najnowsza poż. pruska	5	—	104½

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbachs w Poznaniu.